



GAZETA LUBELSKA

NIEZALEŻNE PIŚMO DEMOKRATYCZNE

Lublin, środa dnia 4 kwietnia 1945 r.

Nr. 49

Suwerenność

(AL) Problem suwerenności był i jest dla każdego narodu zawsze problemem najbardziej istotnym, świadczącym nie tylko o ambicjach narodowych, ale i siłach żywotnych, jakie tkwią bezwzględnie w każdym narodzie.

Suwerenność nie jest tylko pędem do niepodległości, do samodzielności narodowej, suwerenność w całym tego słowa znaczeniu jest niezawisłością pod każdym względem, społecznym i politycznym, i — co jest bardzo ważnym i nieodzownym — ekonomicznym.

Niepodległość i normalny pęd do niej nie ma jednak nic wspólnego z supremacją narodową, z chęcią przewodzenia lub wywierania decydującego wpływu na inne narody. Suwerenność w ten sposób pojęta cechowała tylko i wyłącznie jeden naród — to jest Niemcy faszystowskie. Tylko zaborcze plemię germańskie zawsze dążyło do opanowania, do zawładnięcia, a co za tym idzie używało siły i przemocy. Tego rodzaju suwerenność narodowa połączona z chęcią supremacji była przyczyną, jak tego dowodzi historia, wszystkich wojen i wszystkich konfliktów międzynarodowych.

O takiej suwerenności pisać nie będziemy, dość dobrze poznaliśmy ją w czasie, jakże długich dla nas sześciu lat, gdy drapieżny i zaborczy naród niemiecki tak błędnie i zbrodniczo pojął problem swojej niepodległości, rzucając hasło „Lebensraum“, czyli tzw. przestrzeni życiowej, że w jej imię chciał wyniszczyć wszystkie narody europejskie i kosztem ich oraz na ich gruzach budować rozwój swego narodu.

Tylko stosunki międzynarodowe i międzypaństwowe do r. 1939 mogły sprzyjać tego rodzaju niezdrowym supremacjom, były podatnym gruntem dla rozkwitu tak źle pojętej suwerenności.

To było jedno. Z drugiej strony natomiast był cały szereg państw, którym zdawało się tylko, że są niepodległymi i niezależnymi.

Klasycznym przykładem właśnie w tym kierunku znowu źle pojętej suwerenności była Polska do r. 1939.

Sanacja polska, która kroczyła śladami międzynarodowego faszystwu, nie orientowała się zupełnie, że tak nasza niepodległość, jak i niezawisłość były bardzo problematyczne i tylko naiwnemu obywatelowi mogły się wydać bezsprzecznymi.

Wkraczając na tereny dżungli naszej przedwojennej polityki międzynarodowej, musimy przede wszystkim stwierdzić jedno: — Polska ozonowa bezwzględnie była pod wpływami naziwskich Niemiec, co zresztą przejawiało się na każdym kroku, szczególnie w latach ostatnich.

Na szeroką skalę zakrojona propaganda antysowiecka, która w skutkach okazała się dla nas zabójczą, propaganda, której celem było uniemożliwienie porozumienia polsko-radzieckiego, zawarcie pod temiz samymi auspicjami paktu z Niemcami, czym tak się wślawił nasz słynny minister Beck — oto są niezbito dowody naszej całkowitej zależności politycznej w dziedzinie polityki międzynarodowej.

Ostatecznym niezbitym faktem, tak ujemnie świadczącym o naszej orientacji, było przyłączenie Zaolzia po słynnej aneksji Czechosłowacji, która to aneksja powinna była wywołać u nas odruch oburzenia wobec krzywdy jaka spotkała sąsiada, a nie na krótką metę zresztą obliczonej radości.

Stało się inaczej. I znowu był to wyłącznie wpływ swastyki, coraz bardziej wznoszącej się u nas

WOJSKA RADZIECKIE U BRAM WIEDNIA WIENERNEUSTADT ZDOBYTE — NOWE SUKCESY NA WĘGRZECH

W dniu dzisiejszym Naczelny Wódz Armii Czerwonej Marszałek Związku Radzieckiego Józef Stalin w rozkazie skierowanym do dowódcy III Ukraińskiego Frontu marszałka Tolbuchina i szefa sztabu armii generała-porucznika Iwanowa, wyróżnił formacje czołgowe i piechotę III Ukraińskiego Frontu, które w rezultacie ofensywy zajęły miasta: WIENERNEUSTADT, EISENSTADT, NEUKIRCHEN i GLOGNITZ, ważne ośrodki przemysłowe, węzły komunikacyjne i silne punkty obronne na drodze do Wiednia.

Naczelny Wódz Armii Czerwonej Marszałek Związku Radzieckiego Józef Stalin w rozkazie skierowanym do dowódcy wojsk II Frontu Ukraińskiego marszałka Malinowskiego i szefa sztabu armii generała-pułkownika Zacharowa, wyróżnił wojska II Frontu Ukraińskiego, które w rezultacie ofensywy wzdłuż południowego brzegu Dunaju zajęły w dniu 2-go b. m. miasto MAGYAROWAR i w dniu 3 b. m. działając wspólnie z wojskami rumuńskimi zajęły miasto KREMNICA, ważny węzeł komunikacyjny na południowym stoku Wielkiej Patry.

Zwycięstwo to zostało uczczone w Moskwie salutem armatnim.

AMERYKANIE O 250 KM OD BERLINA

LONDYN, 3. IV. Wojska marszałka Montgomery'ego panują dziś nad obszarem 12.500 km. kw. na wschód od Renu. Klin wojsk brytyjskich w Niemczech szeroki jest na 80 km i obejmuje setki miast i miasteczek. Jedną z dywizji pancernych bryt. oraz zmotoryzowana piechota bryt. przekroczyła kanał Dortmund — Ems. Miasto Rheine wraz z otaczającymi go dużymi lotniskami jest w rękach sojuszników. Druga armia brytyjska zbliża się do Osnabrueck, walki toczą się jeszcze na ulicach Muenster przez które olbrzymie czołgi typu Churchill i Sherman przejechały z dużą szybkością.

Dalej na północ pierwsza armia kanadyjska kieruje się na północ Holandii i posuwa się w 24 godzinach o 20 km. Inne oddziały pierwszej armii kanadyjskiej waleczą między Nijmegen i Arnheim, dalej na północ wojska brytyjskie dotarły do Henlo i zdobyły Enschede. Sojusznicy lotnictwo, taktyczne sieje spustoszenia w szeregach Niemców, marszerujących na wschód z Holandii.

Wojska amerykańskie sforsowały w drugim punkcie Fulde na południowy wschód od Kassel. W Kassel zajęły kilka przedmieść. Amerykanie są już o 3 km. od Eisennach w Turynii i posuwają się po autostradzie w kierunku Berlina odległego o 250 km.

Jak donoszą z Paryża wojska pierwszej armii francuskiej rozszerzyły przyczółek mostowy na wschód od Renu i posuwają się naprzód 40 km. frontem. Zajęły 60 miejscowości. W tym rejonie Francuzi mają 16 dywizji w polu. Wojska sojuszników biorą duże ilości jeńców.

W związku z tym podatny do rozwoju grunt u nas w Polsce miał faszyzm, któremu w całej rozciągłości hołdował nasz rząd sanacyjny i nasze „czynnikarodajne“.

Bereza Kartuska, procesy polityczne, pucze antysemitki, połączone z brutalnymi rękoczynami, oto był w praktyce wpływ nazizmu, wpływ Hitlera i jego policjanta Himmlera.

W dziedzinie ekonomicznej sytuacja przedstawiała się jeszcze gorzej.

Obcy kapitał zalewał Polskę, obcy kapitał wyzyskiwał przez to polskiego robotnika, którego bezprzykładnie krzywdził materialnie, zmniejszając jednocześnie w ten sposób produkcję, a co za tym idzie, osłabiając Polskę gospodarczo.

Obcy kapitał nie był zainteresowany w rozwoju przemysłu, ani ulepszaniu ośrodków przemysłowych i warsztatów pracy, dla tego wobec innych państw zawsze staliśmy pod — wzrokiem na najniższym szczeblu

Siódma armia amerykańska uwolniła z obozu 6.600 jeńców w Bard Orb na północny wschód od Aschaffenburga.

Amerykanie uwolnili z obozu 2.500 jeńców polskich, w czym 9 generałów, będących w niewoli od 1939 roku.

Naczelne dowództwo sojuszników wydało odezwę do ludności wiejskiej okręgów zagrożonych, a nie kontrolowanych już przez władze niemieckie. Niemcy polegali dotychczas na żywności systematycznie rabowanej z krajów okupowanych. W tym roku ludność Niemiec musi polegać wyłącznie na sobie. Robotnicy i rolnicy celem uniknięcia głodu winni:

- 1) kontynuować pracę na roli, wykorzystując w tym celu ludność ewakuowaną,
- 2) opierać się wcieleniu do Volkssturmu i nie opuszczać swoich gospodarstw,
- 3) w razie wcielenia do Volkssturmu uciekać i wracać na rolę,
- 4) unikać rekwirowania żywności oraz uboju bydła i drobiu.

BOMBARDOWANIE NIEMIEC

LONDYN, 3. IV. W marcu RAF zrzucała na obiekty w Niemczech 75.600 ton bomb. W tymże miesiącu Moskity RAF bombardowały przez 9 nocy Berlin zrzucając 2000 bomb. Wczoraj amerykańskie lotnictwo bombardowało Luftwaffe w rejonie Drezna. Amerykanie zestrzelili 16 samolotów i zniszczyli 3 na ziemi. Amerykanie współpracując z Czerwoną Armią bombardowali z baz włoskich linie kolejowe St. Polten na zachód od Wiednia i węzeł kolejowy Graz.

Był to zresztą jeden z najbardziej hamujących czynników, którego decydujący wpływ wyrażał się w każdej dziedzinie.

Wysokie ceny, niewspółmiernie niskie płace, oto była rabunkowa gospodarka obcego kapitału, która stała się w rezultacie jednym z wielu powodów naszej klęski w r. 1939.

Zagadnienie więc niepodległości i niezawisłości państwowej musi się przejawiać w każdej dziedzinie, na każdym odcinku polityki socjologii i ekonomii.

Polska dzisiejsza, Polska demokratyczna kroczy właśnie po tej linii i to jest w chwili obecnej jej celem i jej zadaniem.

Musimy raz skończyć z problematycznością, zastąpić ją rzeczywistością, która będzie prawdziwą podwaliną naszego życia współczesnego.

Wtedy suwerenność będzie naprawdę istotną, gdyż tylko ustroj demokratyczny ma możliwość walki o nią i zdobycia jej

Radzieckie Biuro Informacyjne donosi, że w dniu 3 kwietnia wojska II-go Frontu Białoruskiego w toku likwidacji okrążonej grupy nieprzyjaciela na wschód od Gdańska, zajęły szereg miejscowości, w tym Ziegekrantz, Krakauerkempen i inne.

W dniu 1 i 2 kwietnia wzięto na tym odcinku do niewoli ponad dwa tysiące niemieckich żołnierzy i oficerów.

Wojska II-go Frontu Ukraińskiego w rezultacie ofensywy wzdłuż południowego brzegu Dunaju zajęły w dniu 2-go b. m. miasto Magyar Cvar i w dniu 3 b. m. działając wspólnie z wojskami rumuńskimi zajęły miasto Kremnica, ważny węzeł komunikacyjny na południowym stoku Wielkiej Patry. Ponadto wojska tego frontu zajęły w dniu 3-go kwietnia ponad 150 miejscowości, w tej liczbie: Jacowce, Dragowce, Smolice, Swiatotur, Odersdorf oraz kilka stacji kolejowych, w tej liczbie Karnburg i Gadendorf. W dniu 2-go kwietnia w toku walk wzięto do niewoli ponad 11 tysięcy żołnierzy i oficerów niemieckich.

Wojska III-go Frontu Ukraińskiego w rezultacie ofensywy zajęły miasta: Wiener-Neustadt, Eisenstadt, Neunkirchen i Glognitz, ważne ośrodki przemysłowe, węzły komunikacyjne i silne punkty obronne na drodze do Wiednia. Ponadto wojska tego frontu zajęły ponad 100 innych miejscowości, w tej liczbie: Ogan, Donerskirchen, Blumendorf i Weichersdorf.

Oddziały Armii Czerwonej i wojsk rumuńskich działające na zachód i południo-zachód od jeziora Balaton w wyniku natarcia zajęły ponad 80 miejscowości.

W dniu 2-go kwietnia wzięto na tym odcinku do niewoli ponad 11 tysięcy żołnierzy i oficerów niemieckich oraz zdobyto bogaty łup wojenny, w tej liczbie 30 samolotów, 71 czołgów, 124 działa, 25 parowozów i 38 składów wojskowych.

Na pozostałych odcinkach frontu działalność patroli zwiadowczych i walk o znaczeniu lokalnym.

W dniu 2-go kwietnia na wszystkich odcinkach frontu zniszczono 25 czołgów niemieckich.

W walkach powietrznych i ogniem artylerii przeciwlotniczej stracono 34 samoloty nieprzyjacielskie.

Manifestacja z okazji powrotu Gdańska do Polski

WARSZAWA, 3. IV. Dziś, o godzinie 14-ej odbyła się na Placu Zamkowym wielka manifestacja z okazji powrotu Gdańska do macierzy i utworzenia województwa gdańskiego. W manifestacji wzięli udział przedstawiciele Rządu, Wojska Polskiego, organizacji społecznych i politycznych, przedstawiciele Związków Zawodowych oraz ludność Warszawy.

Pani Churchill w Moskwie

LONDYN, 3. IV. Wczoraj pani Churchill przybyła do Moskwy, gdzie na dworcu przywitała ją pani Molotow,

Strategia zwycięstwa

Jest pięć minut przed dwunastą na dziejowym zegarze Niemiec. Ostateczna klęska jest sprawą tygodni. Pora uświadomić sobie i zrozumieć, dzięki czemu i skąd przyszło zwycięstwo, któremu winniśmy wyzwolenie Polski.

I. STRATEGIA AWANTURNICZA

Kiedy po rozgromieniu Francji niemieckie zagony pancerne zatrzymały się u brzegu Kanalu La Manche Hitler liczył na steroryzowanie Anglii, która zdołała wprawdzie ewakuować z Dunkierki 315.000 żołnierzy, ale z miejsca nie potrafiła ich ponownie uzbroić. Niemniej, Anglicy nie poddali się panice. I wówczas, okazało się, że nie rozbrojona Anglia jest nieprzygotowana do decydującej rozgrywki, ale Niemcy.

Według kpt. Liddle Hart'a, angielskiego publicysty wojskowego, nieprzygotowanie odpowiednich ilości specjalnie wyekwipowanych barek desantowych zmusiło hitlerowskie dowództwo do mobilizowania małych statków w krajach okupowanych i przysposabiania ich na prędko do celów wojskowych. Operacji desantowych wobec ich trudności nie można jednak improwizować i Anglicy w swoich przygotowaniach obronnych wyprzedzili Niemców. Rozpoczęła się powietrzna „bitwa o Anglię”, którą Niemcy mimo liczebnej przewagi lotnictwa przegrali, dzięki wyższości technicznej myśliwców angielskich.

Wówczas Hitler, zostawiając na swoich tyłach niepokonaną Anglię, zwrócił się przeciw Związkowi Radzieckiemu. Wychodził z założenia, że Anglia nie ma realnych możliwości dla przeprowadzenia operacji desantowych, a przeciwnie, istniejące między nią a Związkiem Radzieckim są tak wielkie, że nie ma mowy o porozumieniu. Hitler spodziewał się rozgromić Związek Radziecki jeśli nie w tygodnie, to w niewiele miesięcy.

I tak, awanturnicza polityka zrodziła awanturniczą strategię.

Co było grzechem pierworodnym niemieckiej strategii?

Przecenianie własnych możliwości i niedocenywanie sił przeciwnika. Sztab generalny niemiecki był przekonany o nieomyślności i niedoścignionej doskonałości swoich założeń strategiczno-taktycznych.

Po Wielkiej Wojnie niemieccy sztabowcy stali się entuzjastami czołgów, które tak się dały we znaki Niemcom na zachodnim froncie. W pojęciu niemieckich sztabowców szybkość czołgu dawała mu wyraźną przewagę nad środkami ogniowymi. „Wyciąg pancerna z pociskiem” — sądzili — nieodwołalnie wygra „pancerz”. Teorię tę sprawdzili w czasie kampanii polskiej, belgijsko-francuskiej i jugosłowiańsko-greckiej. Zawsze z wynikiem nienagannym.

Słusznie pisze Jerzy Putrament (nie tylko poeta, ale także wybitny pisarz wojskowy): „Miażdżące zwycięstwa w Polsce i Francji wywarły ogromny wpływ na dowództwo niemieckie. Z charakterystyczną dla Niemców skłonnością do szybkiego nabierania pewności siebie wraz z powodzeniem, dowództwo niemieckie popieszyło hipotezy swej doktryny wojennej uznać za pewniki. Czołg został sakryfikowany, jako decydująca broń naziemna, zdolna do samodzielnego rozstrzygnięcia kampanii”. (Sztuka wojenna 1939—1944, Nowe Widnokreśli, Nr. 23—24).

Zagony tysięcy czołgów, wspomagane przez nurkujące bombowce miały wbić potężne kliny w Czerwoną Armię, zdeorganizować obronę, rozczłonkowaną na poszczególne odcinki, pozbawione łączności operacyjnej; miały nie dopuścić do przeprowadzenia mobilizacji i wystawienia rezerw, wreszcie posiadać panikę w całym kraju.

Taka była recepta „Blitzkriegu”. Jeden z jej wyznawców gen. v. Donnwitz pisał: „My musimy jasno uświadomić sobie istotę wojny błyskawicznej. Polega ona na tym, by w możliwie krótkim czasie, stosując strategię zdruzgotania, pokonać w pojedynkę, zdruzgotać takie państwa i armie, które gdyby miały dość czasu na przygotowanie się do obrony, przy stosowaniu strategii, mającej na celu wyczerpywanie przeciwnika, okazałyby się niezwyciężone”.

Napisał

Dr. STANISŁAW EHRLICH, kpt.

Hitlerowscy sztabowcy uważali, że mogą pozostawić historykom troskę o testament Bismarcka, który ostrzegał: „Wszystko — tylko nie wojna z Rosją”. Lekceważyli oni nauki feldmarszałka v. Moltkego — starszego: „Wystrzegajcie się bezgranicznych przestrzeni rosyjskich, bójcie się siły oporu Rosji”.

Istotnie, kampania abisyńska, przebieg kampanii europejskiej uczył, że czołg nie boi się przestrzeni.

Ponadto niespodziewany i zdradziecki napad miał dać wszelkie przewagi, płynące z zaskoczenia.

To też nie tylko Hitler żywił złudzenia co do wyniku i czasu trwania wojny ze Związkiem Radzieckim. W książce znanego dziennikarza amerykańskiego Cassidy „Notatki z Moskwy” czytamy:

„Wszyscy eksperci zgadzali się co do tego, że wojna w Rosji potrwa od trzech tygodni do trzech miesięcy. Zdziwiłoby ich bardzo, jeżeliby wtedy ktoś powie-

dział, że nadejdzie trzeci rok wojny i Czerwona Armia będzie zadawać dotkliwe ciosy siłom zbrojnym Niemiec”.

Według świadectwa amerykańskiego męża stanu Stettiniusa w Stanach Zjednoczonych wiele wpływowych osobistości było przekonanych, że wszystkie sprzęt wojenny posyłany do Rosji wpaśnie prawdopodobnie w ręce Hitlera. Jedności narodu radzieckiego i siły Czerwonej Armii nie doceniano wówczas nie tylko w Berlinie, lecz również w Waszyngtonie i Londynie.

Sedno sprawy nie tkwi zatem, jak sądzą niektórzy, w wadliwej ocenie przez Hitlera czynników przestrzeni rosyjskich, ale w niedocenywaniu spoistości państwa radzieckiego, jego potencjału gospodarczego i wartości bojowej Czerwonej Armii, od szeregowca począwszy, a na umiejętności naczelnego dowództwa skończywszy.

I to właśnie, obok przesady w ocenie zagadnień czysto wojskowych, wycisnęło na strategii hitlerowskiej piętno awanturniczości, która ją zgubiła.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Republiki ukraińska i białoruska na konferencji w San Francisco

MOSKWA, 3. IV. Tass komunikuje ze źródeł autorytatywnych, że podczas konferencji krwmskiej ZSRR przedstawił rządowi USA i Wielkiej Brytanii sprawę wzięcia udziału republik ukraińskiej i białoruskiej w konferencji w San Francisco, jako pierwsiastkowych członków.

Przedstawiciele radzieccy złożyli odpowiedni wniosek w sprawie wzięcia udziału przez te republiki w Międzynarodowej Organizacji Bezpieczeństwa w San Francisco. Wniosek ten został pozytywnie przyjęty przez przedstawicieli Wielkiej Brytanii i USA.

Co pisze prasa brytyjska

LONDYN, 3. IV. Daily Telegraph omawia wyniki działań Montgomery, ujawnionych wczoraj przez częściowe zniesienie cenzury. Przed kilku dniami dano do zrozumienia, że zniesienie cenzury przedstawi nam obraz o charakterze rewelacyjnym. Określenie to jest słuszne. Fakty ukazują, że wojska brytyjskie znajdują się 20 km. poza Muenster i zbliżają się do Osnabrueck, są na połowie drogi między rzekami Ema i Wezero. Bardziej niespodziany był dla nas marsz wzdłuż granicy holenderskiej i wzięcie Enschede.

Wiemy teraz czemu siły niemieckie stale się wycofują z Holandii oraz dlaczego od czterech dni nie padła ani jedna bomba raketowa na Anglię.

Pierwsza armia kanadyjska posunęła się na północ od Emerich i znajduje się na t. zw. wyspie między dwoma odnogami Renu. Wiemy też obecnie, że zamknięty został pierścień wokół Ruhry. Plan Montgomery'ego jest jasny: chce on zamknąć 100.000 Niemców w potrzasku w Ruhrze, drugie 100.000 Niemców musi uciekać z Holandii.

LONDYN, 3. IV. Olbrzymią ofensywą rozpoczęta przez wojska sprzymierzone na całej długości frontu zachodniego jest głównym tematem rozważań prasy angielskiej. Dziennik „Daily Herald” podkreśla, że zwycięstwa odnoszone obecnie przez wojska sojusznicze i bohaterską Armię Czerwoną, należy zawdzięczać przede wszystkim wspólnemu wysiłkowi i wspaniałej współpracy aliantów w dziedzinie posunięć wojskowych. Obok tej idealnej współpracy, sprzymierzeni zawdzięczają również powodzenie inwazji wytrwałości i wytrzymałości narodów podbitych. „Daily Skath” stwierdza, że ofensywa w Nadrenii jest wstępem do ostatecznego zwycięstwa. Ostrzega on jednak przed zbyt optymistycznym, gdyż przed państwami sprzymierzonymi leży jeszcze cały szereg trudności, które należy pokonać. „News Chronicle” pisze, że Niemcy, którzy nieśli porażkę wojenną do wszystkich krajów europejskich, odczuwają teraz na własnej skórze jej grozę. Teraz widzą oni czołgi na swej ziemi i zaskoczeni są obecnością wroga w najbardziej nieoczekiwanych miejscach, daleko poza linią frontu. Upadek Francji w 1940 roku należy przypisać sile niemieckich wojsk pancernych i szybkości posuwania się ich. Obecnie, pisze dzien-

nik, siła i szybkość są po stronie sojuszników. „Daily Telegraph” pisze, że olbrzymia bitwa na froncie zachodnim dowodzi słuszności słów gen. Eisenhowera, że armia niemiecka jest już zupełnym bankrutem. Armii niemieckiej brak jest środków, aby móc oprzeć się ofensywie sojuszniczej w Nadrenii i postępowi Armii Czerwonej na Śląsku i na Pomorzu. Zdaniem gazety „Daily Mail” przekroczenie Renu przypomina operacje desantowe na Sycylii. Włosi na Sycylii nie walczyli już o własny kraj, gdyż duch ich załamał się po klęskach w północnej Afryce. Dla Niemców północną Afryką była Francja i Nadrenia. Najlepsze wojska niemieckie padły pod Falaise. Jeżeli jednak wtedy jeszcze opór niemiecki okrzepł, a następnie Rundstedt ruszył do ofensywy w Ardenach, to obecnie po przekroczeniu Renu duch armii niemieckiej zupełnie załamał się. Żołnierze niemieccy widzą, że wszystko stracone i że nie ma pogo dalej walczyć.

Sepp Dietrich obrońcą Wiednia

LONDYN, 3. IV. Wczoraj, gdy wojska sowieckie znajdowały się o 40 km. od Wiednia Gauleiter Wiednia Baldur von Schirach wezwał ludność do walki i wytrwania. Obrońcą Wiednia mianowany został generał Sepp Dietrich z Waffen SS. Dietrich jest zbrodniarzem wojennym, poszukiwanym przez władze sowieckie za zbrodnie popełnione w Charkowie.

Polscy jeńcy-architekci odznaczeni

LONDYN, 3. IV. Z Genewy donoszą o interesującej wystawie pod tytułem: „Jeńcy wojenni planują odbudowę”. W konkursie biorą udział jeńcy architekci: Anglicy, Polacy, Serbowie, Czesi, Bośnianie itd. Nadesłano 90 różnych prac na dwa tematy 1) typ jednorodzinny domku, dającego się szybko zbudować na terenach zniszczonych przez wojnę, 2) racjonalny środek wiejski, mogący zastąpić zniszczone wsie. Architekci polscy wzięli dwie pierwsze nagrody.

Co piszą inni

Droga Polski Demokratycznej

Po jakiej linii politycznej idą wszystkie nasze usiłowania doskonale to określił i scharakteryzował „Dziennik Polski”, który pisze między innymi w artykule „Winniśmy być obecni” z dnia 28 marca:

„Rząd Tymczasowy zerwał ze zbrodniczą polityką zagraniczną kłki Raczkiewicza-Arciszewskiego. Przez nawiązanie przyjaznych stosunków z naszym największym sąsiadem Rosją oraz z bratnią Czechosłowacją, Rząd Tymczasowy sprawił, że Polska przestała być ogniskiem niepokoju w Europie środkowej i wschodniej, stała się natomiast jednym z najważniejszych elementów pokoju i bezpieczeństwa europejskiego”.

W tym samym artykule autor podkreśla czym jest dla nas w chwili obecnej nasz Rząd, co reprezentuje sobą i czego jest przedstawicielem:

„Zarówno w dziedzinie zagranicznej, jak i w dziedzinie wewnętrznej, Rząd Tymczasowy dowiódł, że jest jedyną, realną siłą polityczną, która skupia wokół siebie wszystkie żywioły szczerze demokratyczne i jedynie może reprezentować Polskę na zewnątrz”.

Sytuację zaś ogólną trafnie zobrazował „Sztandar Ludu” w artykule z dnia 31 marca pt.: „Dzień Zmartwychwstania”:

„Dziś Polska jest wolna, zmartwychwstała z podwójnej niewoli. Bestia hitlerowska wygnana z naszych ziem, broni się jeszcze w swoim legowisku. Koniec jej jednak bliski. Wróg zewnętrzny dogorywa. Wróg wewnętrzny, reakcja polska, przegrała swoją grę. Wymknęły jej się z ręki wszystkie fałszywe atuty, którymi usiłowała bić naród polski. Rachuby na klęskę Związku Radzieckiego zawiodły, liczenie na rozłam wśród aliantów również. Naród Polski przejrzał fałszywą grę reakcji, prowadzoną dla własnej tylko korzyści i odwrócił się od niej z pogardą. Przystąpił do budowy polskiej demokracji”.

O działalności naszej polityki zewnętrznej, o jej posunięciach w dobie obecnej pisze tak „Dziennik Pomorski” w artykule z dnia 15 marca b. r.:

„W dobie obecnej, kiedy Armia Czerwona przywraca orężem bratnich narodów Związkowi Radzieckiego, wolność i niepodległość, widzimy, jak słuszna była linia polityczna demokracji polskiej i czeskiej. Oba nasze narody wracają do wolnego życia i urzeczywistniają dążenia największych swych umysłów — ścisłego sojuszu wszystkich ludów słowiańskich. Rozpętany przez Hitlera kataklizm wojenny w Europie zbliża się ku końcowi. Związek Radziecki, Polska, Czechosłowacja, Jugosławia, i Bułgaria idą dziś w jednym szeregu ku szczęśliwej przyszłości”.

Okruchy z dzisiejszych Niemiec.

Jedno z pism angielskich doniosło o nowym wyczynie hitlerowskich tchórzów, którzy w obawie przed wymiarem sprawiedliwości umieszczają w czołowych pismach niemieckich własne nekrologi, by zmartwychwstać za granicą pod innym nazwiskiem. Tak więc pułkownik SS Olaf Fickert umarł na łamach gazety, a po czterech tygodniach spacerował na bulwarach Barcelony pod nazwiskiem Wilhelma Kleinerta. Naczelnik sztabu młodzieży hitlerowskiej, Helmut Meckel, zgodnie z notatką umieszczoną w jednym z pism, uległ nieszczęśliwemu wypadkowi, co nie przeszkodziło mu wcale stanąć na czele faszystowskiej organizacji studentów hiszpańskich, jako Alvarado Cerrano. Zastępcy dra Ley'a, Robertowi Leitnerowi, urządzono wspaniały pogrzeb na koszt państwa, na którym przemawiali przedstawiciele władz państwowych i wojskowych. Dziś wiadomo już z całą pewnością, że Leitner żyje i działa w Niemczech, jako Georg Chanauer. W Buenos Aires żyją rzekomo zmarli: Karol Dufais Sahteigemann i Ernst Frick.

Niemcy hitlerowskie zamieniły się w jeden wielki bal maskowy, w którym przebranie „szyszek” porzucono dla chudych piszczołi kostuchy-śmierci.

Trudno, à la guerre comme à la guerre, o na balu jak na balu.

Dziś jest wielki bal u hitlerowców i taka moda. R. M.

Oświata dla dorosłych

Reforma rolna, która zmieniła strukturę wsi polskiej miała na celu sprawiedliwy podział ziemi, a tym samym podniesienie materialnego bytu chłopu. Od wielu lat chłopci byli warstwą społeczeństwa pokrzywdzoną materialnie. Żyjąc w prymitywnych warunkach, nie mogli myśleć o podniesieniu swego poziomu umysłowego, gdyż pierwszą i jedyną ich troską było prosto zaspokojenie głodu fizycznego.

Podobnie przedstawiała się sytuacja robotnika w mieście. Gdy dziś wszystkie wielkie zakłady pracy przechodzą pod zarządek państwowy, należy oczekiwać, że przede wszystkim warunki życia robotnika polepszą się znacznie.

Na tle tych przemian społecznych wysuwa się dziś jako zagadnienie podstawowe sprawa oświaty dorosłych.

W państwie demokratycznym wszyscy obywatele muszą być odpowiednio przygotowani do życia społeczno-politycznego, by mogli brać czynny udział w życiu narodu i państwa.

W zestawieniu ze stosunkami przedwojennymi w chwili obecnej daje się zauważyć w Polsce pogłębienie analfabetyzmu. W ciągu pięciu lat wojny wyrosło pokolenie młodzieży, które nie miało możliwości chodzić do szkoły. Cała ta młodzież, która przez okres wojenny była poza szkołą, musi obecnie znaleźć się w ramach oświaty pozaszkolnej, by choćby częściowo uzupełnić swe braki w wykształceniu.

Narodziła się również w tym okresie warstwa analfabetów wtórnych. Sprzyjał temu procesowi brak książek i brak wszelkiej pracy społeczno-oświatowej.

Wreszcie — młodzież, która korzystała z nauki w szkołach pod niemiecką okupacją, nie uczyła się wcale języka polskiego, historii i geografii, gdyż te przedmioty zostały celowo wyłączone z programów szkolnych.

Potrzeba pracy oświatowej w obecnej chwili jest zatem paląca.

Kuratorium Okręgu Szkolnego Lubelskiego rozpoczęło prace w tym kierunku od chwili swego powstania.

Obecnie na obszarze tego kuratorium pracuje już: 177 kursów nauki o Polsce, 261 szkół wieczorowych, 156 kursów wieczorowych dla analfabetów i półanalfabetów oraz 53 kursy dla młodzieży przedpoborowej. Na wszystkich tych kursach odbędą się egzaminy w kwietniu i maju.

Nowoczesną formą pracy oświatowej jest praca świetlicowa. W świetlicy dana grupa pracuje zespołowo, zdobywając oprócz pewnego zasobu wiedzy również formy współżycia zbiorowego.

Poza tym w ostatnim czasie zaznaczył się ogólny pęd do stwarzania na wsiami Uniwersytetów Ludowych. W myśl wskazań władz rządowych w każdym powiecie ma być co najmniej jeden Uniwersytet Ludowy. W poszczególnych powiatach powstały już Towarzystwa Uniwersytetów Ludowych, których zadaniem jest stwarzanie tych placówek. W dniu 1 marca otwarto internatowy Uniwersytet Ludowy w Rachaniach pow. Tomaszów Lubelski kursem żeńskim, na który zgłosiło się 29 słuchaczek. Prezem TUL w Rachaniach jest chłop Kaszyński. Z zapalem gorącego ideowca zorganizował Uniwersytet Ludowy we dworze, który w reformie rolnej został na ten

cel wyłączony wraz z obszarem około 20 ha. Jest w tym duży ogród owocowy, warzywny i gospodarstwo rybne.

Ostatnio wieś Planta pow. Radzyń zawiadomiła również o otwarciu Uniwersytetu Ludowego pięcioletnim kursem męskim. Kursy żeńskie trwają 4 1/2 mies.

Zadaniem Towarzystw Uniwersytetów Ludowych jest nie tylko ideowe zorganizowanie tych placówek, lecz również opieka nad całą stroną gospodarczą danego ośrodka. Przede wszystkim na przydzielonej dla U. L. ziemi muszą dopilnować się.

Projektuje się zorganizowanie specjalnego kursu dla pracowników Uniwersytetów Ludowych. W wielu wypadkach pracownikami są przodownicy wsi, które mają ukończone kursy rolnicze lub spółdzielcze.

Na terenie miast rolę Uniwersytetów Ludowych spełnia Towarzystwo Uniwersytetu Ro-

botniczego, które ma już za sobą szereg chlubnych lat pracy na polu oświatowym.

Akcja władz szkolnych, zmierzająca do zorganizowania oświaty dorosłych, wymaga podstaw materialnych, które stworzyć musi samo społeczeństwo, popierając finansowo inicjatywę Kuratorium. Szczególnie samorządy powiatowe i gminne powinny w swoich budżetach uwzględnić potrzeby oświaty dorosłych, popierając akcję kursów, czy też akcję biblioteczną.

Sądząc po krótkim, półrocznym zaledwie okresie pracy oświatowej w wyzwolonej Polsce, można stwierdzić z zadowoleniem, że praca ta weszła na właściwą drogę.

Przy odpowiednim poparciu moralnym i materialnym ze strony całego społeczeństwa nastąpi niewątpliwie podniesienie kulturalne i gospodarcze szerokich mas ludowych.

Z. K.-M.

Z życia stolicy i prowincji

Nowe sądy specjalne

WARSZAWA, 3. IV. Rząd Rzeczypospolitej Polskiej stworzył 6 sądów specjalnych dla rozpatrywania spraw tzw. „o zdradę Ojczyzny“. Wyrokiem tych sądów podlegają nie tylko ci, którzy jawnie współpracowali z Niemcami, ale także i ci, którzy dobrowolnie przyjęli niemieckie poddaństwo. Stworzono specjalne brygady śledcze. Sprawy w sądach specjalnych odbywają się publicznie, przy licznych udziałach świadków. Obecnie prowadzi się śledztwo w sprawie sprawców zburzenia Warszawy. Jednymi z głównych sprawców zniszczenia są Fischer i Stahl, przeciwko którym specjalna brygada śledcza gromadzi dowody winy.

ODBUDOWA STACJI RASZYŃSKIEJ I MOSTU PONIATOWSKIEGO

Wydział Architektury B. O. S. pod kierownictwem prof. Bohdana Lacherta opracowuje obecnie plany rekonstrukcyjne wzgl. adaptacyjne 3-ech obiektów, które częściowo ocalały, a które w najbliższym czasie mają być odbudowane i oddane do użytku. Chodzi tu o radiostację Raszyńską, rozgłośnię Polskiego Radia w pałacu Czterwertyńskich przy Al. Ujazdowskich i most Poniatowski. Do współpracy w odbudowie mostu zaproszeni zostali m. in. prof. Henkel i prof. Ponisz. W tej chwili toczą się konferencje na temat sprawy zasadniczej, t. j. czy most będzie odbudowany w formie, w jakiej był dotychczas, czy też ulegnie całkowitej przeróbce. Nie jest bowiem wykluczone, że będzie on musiał spełniać podwójną rolę: zwykłego mostu miejskiego górną i mostu linii średnicowej (dolnego).

STAN KANALIZACJI W WARSZAWIE

Podobnie, jak i inne gałęzie użyteczności publicznej w Warszawie, sieć kanalizacyjna uległa bardzo poważnemu uszkodzeniu. Wiele czasu mi-

nie, zanim kanalizacja znowu będzie czynna. Uszkodzony jest główny kolektor na Bielanych, kanały są w bardzo wielu miejscach poprzerywane i pozatykane. Ponieważ pompy są zniszczone, sprawa odpływu ścieków na dolnym poziomie (t. zn. na terenie Powiśla) przedstawia się bardzo źle. Kanały będą mogły obsługiwać tę część miasta tylko przy bardzo niskim poziomie wód wiatłanych. Prace nad odbudową sieci kanalizacyjnej zostały już podjęte.

ZNISZCZENIE ŁAZIENEK

W ostatnich dniach grudnia r. ub., kiedy Warszawa była systematycznie palona, zostały zniszczone Łazienki, jeden z najpiękniejszych pałaców nie tylko Warszawy, ale Europy. Pożar nie strawił jednak wszystkiego. W sali balowej ocalały niektóre malowidła ścienna. Meble i obrazy zostały przez Niemców przed pożarem wywiezione. Obecnie B. O. S. zabezpieczył pałac Łazienkowski podobnie jak Belweder, Biały Domek i Pomarańczarnię przez położenie dachów.

W roku tych prac stwierdzono dalsze przejawy wandalizmu. Okazuje się, że t. zw. „szabrownicy“ wynoszą z tych nawpół ocalałych zabytkowych gmachów resztki futryny, drzwi itd. O ile każdy wypadek rozgrabienia mienia godny jest potępienia, o tyle niszczenie resztek zabytków jest zbrodnią przeciw kulturze.

KRAŚNIK

ULICA PARTYZANTÓW

W Kraśniku, dnia 25 marca b. r. odbyło się uroczyste przemianowanie ulicy Piłsudskiego na ulicę Partyzantów. Uroczystość ta przemieniła się w żywiolową manifestację ludności na cześć Rządu Rzeczypospolitej i odrodzonej, demokratycznej Ojczyzny. Po nabożeństwie przez miasto przebiegł pochód, w którego szeregach szli przedstawiciele i pracownicy Rady Miejskiej z burmistrzem m. Kraśnika na czele, organizacje PPR, ZWM, PPS, TUR, oddziały byłych bojowników Armii Ludowej, członkowie Milicji Obywatelskiej, Przyposobienia Wojskowego, młodzież szkół średnich i powszechnych.

Pomoc lekarska na wsi

Potrzeba zorganizowania właściwej i rozgałęzionej sieci instytucji zdrowia dla wsi była od dawna zagadnieniem pierwszorzędnej wagi w naszym życiu społecznym.

Obecnie rozwiązanie tego problemu napotyka na znaczne trudności, a to ze względu na poważne przetrzebienie inteligencji, a w jej rzędzie i lekarzy, przez okupanta.

Dlatego też z uznaniem powitać należy inicjatywę głównego zarządu Zw. Samopomocy Chłopskiej, przy którym zorganizowano referat zdrowia, mający za zadanie dostarczenie wsi pomocy lekarskiej, stosowanie w szerokim zakresie akcji profilaktycznej i szerzenie higieny. Zarząd Związku celem obsłużenia możliwie wielkiej ilości chorych przez jednego lekarza, (ze względu na dotkliwy brak lekarzy) postanowił rozwiązać to zagadnienie przez powołanie do życia ambulanów zmotoryzowanych, dzięki którym lekarz będzie mógł obsłużyć pacjentów, mieszkających nieraz w zapadłych wioskach. Ambulanse te są pomyślane w ten sposób, by służyć mogły nie tylko jako środek lokomocji dla lekarza, ale i jako izba przyjęć. Zgodnie z projektem referatu zdrowia puszczenie trzystu aut — ambulanów, które by kursowały na określonych trasach i odpowiednio zaopatrzone mogłyby obsłużyć wieś Rzeczypospolitej, przynajmniej aż do czasu otwarcia odpowiedniej ilości spółdzielczych szpitali i ambulatoriów, oraz napłynięcia nowego narybku lekarskiego.

W obecnej chwili trudności w uzyskaniu środków transportowych są tak znaczne, że Zw. Samopomocy Chłopskiej, licząc się z tym, postanowił tymczasem stopniowo, w miarę zdobywania potrzebnej ilości aut „motoryzować“ lekarzy. Aż do chwili, gdy projekt referatu zdrowia przy Zw. Samopomocy Chłopskiej będzie mógł być w pełni zrealizowany, postanowiono uruchomić w województwach i powiatach, a nawet, jeśli istnieją odpowiednie możliwości, to i w gminach przy pracujących już placówkach leczniczych, własne stałe ambulatoria Samopomocy Chłopskiej. Zarówno pomoc lekarska, jak i konieczne lekarstwa dostarczone zostaną pacjentom — członkom Samopomocy Chł. bezpłatnie. Wzorowe ambulatorium otworzone zostało w Lublinie, w którym przyjmują lekarze wszystkich specjalności. Skierowani zostaną do tego ambulatorium chorzy, których stan wymaga dokładnego badania ze strony lekarzy specjalistów, przy pomocy najnowocześniejszych metod i aparatów i ewentualnie leczenia klinicznego. Inicjatywa zarządu gl. Związku Samopomocy Chłopskiej niewątpliwie w poważnym stopniu przyczyni się do usanowania stosunków zdrowotnych wsi polskiej, które pozostawały tak wiele do życzenia do tej pory.

DR STEFAN LITAUER

Zmierzch „Londynu“

Z Londynu powysyłano szereg oficerów o notorycznej przeszłości wywiadowczej i nie tylko oficerów, a nawet podobnego autoramentu „dyplomatów“.

Zaś na terenie samej Rosji Sowieckiej powołano jako mężów zaufania, a nawet delegatów Polaków zwolnionych z obozów, którzy nieraz byli nieublaganymi od wielu lat wrogami Rosji i ustroju sowieckiego. Exemplum — p. Kwabiński, powołany na stanowisko delegata w Taszkencie. Zrozumiała jest rzeczą, że ludzie tego typu nie potrafili znaleźć wspólnego języka z miejscowymi władzami sowieckimi. Rezultatem tego stanu rzeczy było najpierw zaarrestowanie przez sowieckie władze bezpieczeństwa niektórych osób z personelu rozmaitych delegatur, a potem żądanie likwidacji delegatur w ogóle. Gwałtowny ten konflikt był świeżą wodą na młyn antysowieckich emigrantów emigracyjnych.

IV. Generał Anders na widowni

Następnym etapem pogorszenia się stosunków polsko-sowieckich była sprawa armii Andersa. Gdy zapadło postanowienie formowania Wojska Polskiego spośród jeńców znajdujących się w obozach radzieckich jednym generałem dywizji, stopniem swym najwyższym wśród obecnych na terytorium radzieckim generałów, był generał Anders. Jemu więc powierzono dowództwo tej armii.

Generał Anders brał udział w walkach kampanii wrześniowej 1939 r. Językiem rosyjskim władał doskonale, prezencję miał świetną, uchodził za człowieka z ujmującą powierzchownością i niewątpliwie miał wysokie kwa-

lifikacje wojskowe. Wydawało się wówczas, że jest on bardzo stosownym na dowódcę tworzącej się na terenie radzieckim armii polskiej. Sikorski miał zastrzeżenie jedno tylko, a mianowicie, że Anders jest człowiekiem o niepomamowanej ambicji. Natomiast Sikorski był zbyt dobrego mniemania o zmyśle politycznym Andersa. W rzeczywistości Anders nie był ani specjalnie bystry, ani specjalnie inteligentny. Cechował go snobizm, który przed wojną pchał go w kierunku szukania na gwałt kontaktów towarzyskich z arystokracją polską. Było to zresztą charakterystyczną cechą wszystkich wyższych oficerów kawalerii polskiej, w której szeregach służyło wielu członków arystokratycznych rodów polskich.

Armia polska w ZSRR tworzyła się w warunkach niezwykle ciężkich. Wojna niemiecko-sowiecka poczyniła straszne zniszczenia, sytuacja komunikacyjna i aprowiacyjna poza bezpośrednimi potrzebami frontu była zła. Hasło „wszystko dla frontu“ było nakazem nieodwołalnym, aby wojnę wygrać. Rząd radziecki godząc się na formowanie armii polskiej w Związku Radzieckim miał na widoku rzecz oczywista uzyskanie pewnej pomocy wojskowej, aczkolwiek zdawał sobie sprawę z tego, że pomoc ta nie mogła być od razu bardzo wydatna. Jeniec polski, który nagle stał się nowym żołnierzem, był wycieńczony, wygłodzony, nieubrany. Trzeba go było nakarmić, umundurować, dać mu broń i wyćwiczyć go. Wydawałoby się, że okres sześciomiesięczny będzie w warunkach wojennych wystarczającym.

Tymczasem upłynęło sześć miesięcy, upły-

wał cały rok, ale armia pod dowództwem generała Andersa nie była jeszcze gotowa. Co prawda dwie dywizje były już całkowicie umundurowane, wyćwiczone i zaopatrzone w broń, ale generał Anders uchylał się od wysłania tych dywizji na front, zasłaniając się tym, że bez tych dwóch dywizji kadrowych nie może formować dalszych jednostek i że chce zachować całość armii w pełnym jej składzie zamierzonych sześciu dywizji.

A był to okres dla Związku Radzieckiego najcięższy, gdy wróg podchodził pod Wołgę i zbliżał się do Stalingradu. W tym momencie psychologicznym, udzielenie przez Wojsko Polskie pomocy Armii Czerwonej byłoby miało kolosalne znaczenie dla spopularyzowania idei Wojska Polskiego w społeczeństwie sowieckim. Tego zaniedbano i doprowadzono do takiego stanu rzeczy, że opinia sowiecka zaczęła patrzeć się krzywym okiem na Polaków, ćwiczących się w chwili, gdy oczekiwano od nich pewnych dowodów poświęcenia na rzecz wspólnej sprawy, wojny przeciw Niemcom. Wśród oficerów armii Andersa gwałtownie szerzyły się poglądy defetystyczne o ile chodziło o ZSRR. Nie tylko nie było chęci walki po stronie „bankruta“ jak się wyrażano, ale niektórym mającym się nawet ożbić pomysł, że po pokonaniu ZSRR przez Niemcy, Wojsko Polskie będzie na terenie Związku Radzieckiego „jedyną realną siłą“.

Gen. Sikorski otrzymał tego rodzaju raporty i był wobec tego wszystkiego bezsilny. Anders rządził się w swojej armii jak mały kacyk, w praktyce nie uznawał autorytetu Sikorskiego jako Naczelnego Wodza, uważając, że on posiada pod swoimi bezpośrednimi

rozkazami większą armię aniżeli Sikorski, że więc jest równorzędny Sikorskiemu i w ogóle nie powinien mu podlegać. Gdy latem 1942 r. Anders przybył do Londynu, między nim a Sikorskim doszło do bardzo ostrych scysji. Niestety, Sikorski nie zdobył się na to, aby Andersowi odebrać dowództwo i więcej go do Rosji nie puścić. Przeciwnie, Anders wrócił do Rosji jeszcze bardziej pewny siebie, buńczuczny i przekonany o swojej wielkości.

Gdy w chwili dla ZSRR najtragiczniejszej u schyłku 1942 r. Anders wystąpił z wnioskiem wycofania Wojska Polskiego z terytorium Związku Radzieckiego na Bliski Wschód, celem przyłączenia się do wojsk brytyjskich, motywując to tym, że Związek Radziecki nie jest w stanie zapewnić armii polskiej należytego wyżywienia, — Rząd Radziecki nie oponował. Polacy przegrali moment psychologiczny, a władzom sowieckim napewno tak bardzo na tych kilku dywizjach polskich zależało nie mogło. Zresztą, Wielką Brytanią była sojusznikiem w walce, obiektywnie więc nie sprawiło różnicy, czy Polacy walczyli w szeregach rosyjskich czy brytyjskich.

Subiektywnie jednak różnica była olbrzymia. Dla przeciętnego obywatela sowieckiego, niewiedzącego politycznie, Polacy opuścili Rosję w chwili najcięższej. To, co Sikorski psychologicznie wygrał w społeczeństwie brytyjskim, gdy nie zawahał się stanąć wraz z Churchill'em w chwili dla Wielkiej Brytanii najcięższej, przegrane zostało przez Andersa w społeczeństwie sowieckim, gdy wycofał on armię polską w chwili dla ZSRR równie ciężkiej. (ciąg dalszy nastąpi).

Komunikat Zarządu Elektrowni Miejskiej w Lublinie

Zarząd Elektrowni zawiadamia wszystkich ob. abonentów, że z dniem 1. IV b. r., jako z początkiem nowego roku budżetowego na skutek uchwały Prezydium Miejskiej Rady Narodowej obowiązującą będzie nowa taryfa opłat za energię elektryczną, a mianowicie według następującej tabeli:

Grupa abonentów	Opłata za kWh dla oświetlenia	Opłata za kWh dla siły
I	3,00	1,70
II	4,00	2,00
III	16,00	8,00

Prócz opłat za zużytą energię w kWh, pobierana będzie miesięczna stała opłata według poniższej tabeli:

Grupa abonentów	dla oświetlenia	dla siły
	od każdej izby	od każdego kW mocy zainstalowanej
I	2,00	2,00
II	3,00	3,00
III	12,00	12,00

Do grupy I-ej jak i dotychczas, zaliczają się: zakłady i instytucje państwowe, wojskowe, samorządowe, charytatywne, koleje państwowe i poczta, jednostki wojskowe, szkoły, świątynie wyznań religijnych, stowarzyszenia społeczne, zawodowe, kulturalno - oświatowe, sportowe, przedszkola i ochronki.

Do grupy II-ej będą zaliczeni pracownicy zakładów i instytucji, zaliczonych do grupy I-ej, a także zakłady przemysłowe i przedsiębiorstwa pracujące wyłącznie na potrzeby Państwa, Wojska lub samorządu po ustalonych cenach sztywnych.

Pracownicy powyższych zakładów i przedsię-

biorstw mogą być także zaliczeni do grupy II-ej, o ile przedstawią zaświadczenie, że pobierane przez nich wynagrodzenie nie przekracza normy dla pracowników państwowych lub samorządowych.

Do grupy III-ej będą zaliczeni wszyscy pozostali odbiorcy (abonenci). Dla zaliczenia do grupy II-ej odnośni pracownicy winni złożyć w biurze Elektrowni na przepisowym druczku zaświadczenie od władz instytucji, w której są zatrudnieni, a przedsiębiorstwa i zakłady przemysłowe — zaświadczenie od Wydziału Przemysłowego Urzędu Wojewódzkiego, że pracują wyłącznie dla Wojska, Państwa lub samorządu po ustalonych cenach sztywnych.

O zaliczeniu mieszkań do odpowiedniej grupy zasadniczo decyduje przynależność głównego lokatora, jednak sublokatorzy i wojskowi, zakwaterowani w mieszkaniach prywatnych, mogą uzyskać zaliczenie do odpowiedniej dla nich grupy,

o ile złożą zobowiązanie regulowania przez nich samych przypadającej na nich części należności za dostarczoną energię, pomimo wystawienia rachunku na osobę głównego lokatora.

Jednocześnie odwołuje się wszelkiego rodzaju dotychczasowe ograniczenia: w czasie użytkowania, w używaniu grzejników oraz w ilości zużytej energii w kWh.

Jedynie w godzinach szczytowych od godziny 18-ej do 21-ej obowiązują nadal możliwe ograniczenie się w zapotrzebowaniu mocy, a więc nie wolno używać odbiorników o większej mocy, jak również trzeba ograniczyć ilość jednocześnie czynnych odbiorników mniejszych (lamp) do niezbędnego minimum.

Przestrzeganie tego ograniczenia leży we własnym interesie ob. abonentów, gdyż chroni to urządzenia elektrowni przed przeciążeniem i związaną z tym możliwością wyłączenia dostawy energii dla całych dzielnic miasta.

30 000 repatriantów w Lublinie

Lublin, jako I-sze większe miasto oswobodzone, położone blisko terenów wschodnich, był dotąd punktem przeladunkowym dla repatriantów, napływających z Litwy, Białorusi i Ukrainy. Z Ukrainy przybyło do Lublina do chwili obecnej 19.976 osób, z Białorusi 4.582, a z Litwy 5.457 — razem 30.015 osób. W marcu zarejestrowano następującą liczbę przybyłych repatriantów: z Litwy 3.321, z Białorusi 205, z Ukrainy 2.384.

Repatriantami zajmuje się Państwowy Urząd Repatriacyjny. Opieka PUR-u trwa aż do czasu przybycia repatriantów do miejsca osadzenia. W zakres tej opieki wchodzi: udzielanie doraźnych zapomóg (jednorazowo po 200 zł. na osobę, maksymalnie 1000 zł. na rodzinę), kwaterek w czasie trwania transportu, wyżywienie i opieka sanitarna. Punkt etapowy P.U.R-u, który informuje repatriantów i odsyła do Centrali na ul. Ogrodowej, znajduje się przy dworcu, na ul. Gazowej 3. Na punkcie tym zorganizowano ambulatorium.

Baraki dla repatriantów mieszczą się na ul. Fabrycznej 71. Przeciętnie nocuje w nich około 500 osób.

W danej chwili mieści się na Fabrycznej 528 osób w tym dzieci 140). Część przybyłych repatriantów zostaje na miejscu (ci, co mają tu rodziny); wieśniacy są osadzeni na gospodarstwach poniemieckich i poukraińskich, reszta zaś jedzie na zachód. Obecnie wysyła się ich głównie do Łodzi, która może pochłonąć w danej chwili do 100.000 osób. Również Toruń odczuwa duży brak sił fachowych.

Ci, którzy nie chcą jechać z transportem, po uzyskaniu poświadczenia, że są repatriantami (wydanego na zasadzie karty ewakuacyjnej) jadą sami na własną rękę. W woj. lubelskim osadzano na roli 4.547 osób — w powiatach chełmskim (3217), bielskim (371), włodawskim, krasnostawskim, lubartowskim i radzyńskim. Repatriantami na miejscu osadzenia opiekują się specjalnie utworzone komisje gminne.

Pośrednictwo pracy dla repatriantów

Zorganizowany przed dwoma tygodniami Referat Pośrednictwa Pracy w Państwowym Urzędzie Repatriacyjnym skierował już do pracy około 120 osób — głównie na roboty rolne, do spółdzielni, do rzemiosła oraz do pomocy domowej. Dziennie zgłasza się z prośbą o zatrudnienie kilkadziesiąt osób, lecz niestety nie można im wszystkim od razu pomóc. Najbardziej poszukiwani są obecnie fachowcy rolni wszelkiego rodzaju, nauczyciele, spółdzielcy, inżynierowie i robotnicy budowlani, rzemieślnicy, mechanicy itp. Zapotrzebowanie jest większe na pracowników fizycznych, niż umysłowych. Referat Pośrednictwa Pracy współpracuje z Samopomocą Chłopską, która ma swoje ekspozytury na prowincji, z Izłą Rzemieślniczą, Zarządem Miejskim i wszystkimi pokrewnymi instytucjami. Apel, skierowany do prywatnych przedsiębiorstw, również dał niezłe rezultaty.

Referat Pośrednictwa prowadzi specjalny spis ludzi, poszukujących pracy, aby w razie uzyskania zapotrzebowania móc ich od razu kierować w odpowiednie miejsce. Małe miasteczka woj. lubelskiego wchłonęły w siebie ogólnie od 3000 do 5000 repatriantów — najwięcej rzemieślników, a mianowicie: szwerców, krawców, stolarzy, ślusarzy itp. Natomiast Lublin wchłonął tylko około 1000 osób i to głównie spośród inteligencji, a więc lekarzy, nauczycieli itd. Na prowincji pośrednictwo pracy osiąga dużo lepsze wyniki, gdyż jest tam większe zapotrzebowanie na fachowców. Instytucje samorządowe zatrudniają ich, zgłaszając się wprost do punktów etapowych. O tym, że na prowincji repatrianci lepiej sobie radzą niż w Lublinie, świadczy fakt, że niedawno w Białej Podlaskiej było zgrupowanych około 3000 repatriantów, obecnie zaś jest ich tam już tylko 300-tu, gdyż wszyscy inni uzyskali pracę.

Wydawanie kart żywnościowych

Karty żywnościowe na miesiąc kwiecień 1945 r. wydawane będą w dniach od 6. do 14. IV b. r. w godzinach od 9-ej do 14-ej wg poniższego planu:

I. Przedstawicielom firm - instytucji wydawane będą karty żywnościowe w podanym wyżej terminie w Oddziale Kart Zaopatrzenia — Krak. Przedm. 39 lewa oficyna, II piętro, po przedłożeniu pisemnego upoważnienia i pokwitowania Oddz. Kart Zaopatrzenia ze złożonego uprzednio „wykazu pracowników”.

Uwaga: Firma może wpisać pracownika na wykazy zwykle i dodatkowe tylko po uprzednim złożeniu przez pracownika „oświadczenia” potwierdzonego przez administrację domu.

II. Rodziny osób zmobilizowanych do wojska otrzymują karty żywnościowe w Oddz. Kart Zaopatrzenia — Krak. Przedm. 39, lewa oficyna, II piętro (okienko 1 i 2) w następującym porządku:

Nazwiska od litery A do M w dn. 6—10. IV 45 roku.

Nazwiska od litery N do Z w dn. 11—14 IV 45 roku.

Dwa dni 16 i 17 b. m. rezerwuje się jako ostateczny termin pobrania kart żywnościowych dla osób, które z ważnych powodów w dniach wyżej wymienionych kart pobrać nie mogły.

Przy odbiorze karty żywnościowej należy przedłożyć dowód osobisty.

Jednocześnie przypomina się, że rodziny wojskowych winny co 3 miesiące składać aktualne zaświadczenia z jednostki wojskowej, ewentual-

nie jego uwierzytelniony odpis, który sporządza bezpłatnie. Wydział Wojskowy Miejskiej Rady Narodowej — Krak. Przedm. 78, pokój 20.

III. Wolne zawody oraz niezdolni do pracy pobierający karty indywidualnie otrzymują karty żywnościowe w Oddz. Kart Zaopatrzenia — Krak. Przedm. Nr. 39 lewa oficyna II piętro w dniach od 6 do 14 b. m.

Dla osób, które z ważnych powodów w wyżej wymienionym terminie kart żywnościowych podjąć nie mogły — karty te wydawane będą w dniach: 16 i 17 kwietnia b. r.

Przy odbiorze karty żywnościowej należy przedłożyć dowód osobisty swój i osoby, dla której odbiera się karty z upoważnienia.

Wykazy pracowników na karty żywnościowe na miesiąc maj należy składać do dnia 18. IV 1945 roku.

Przypomina się pobierającym karty, by we własnym interesie przestrzegali ściśle podanych terminów, gdyż za wszelkie opóźnienia, w myśl zarządzenia Prezydium Miejskiej Rady Narodowej będą pobierane opłaty manipulacyjne w wysokości od 5 do 10 zł.

Cegielnie w lubelskim

Według ostatnich spisów na terenie województwa lubelskiego znajduje się 180 cegielni. Tylko połowa cegielni jest w tej chwili uruchomiona, gdyż znaczna ilość została przez Niemców całkowicie zniszczona. Remont cegielni w toku.

Nieporozumienie

Każdemu zdarza się, że musi gdzieś czekać. U fryzjera, krawca, dentysty. Parę krzesielek, stolik, a na nim pisma. Leżą jakby zapomniane. Od czasu do czasu jakaś zmiana na świecie — gdzieś wojna, ludzie o coś walczą, idee, nowe porządki, przychodzą zaborcy, czasem odchodzą — a na stoliku z tych dziejowych zmagani pozostaje ślad: czasopismo, broszura, rzucona czyjąś ręką i zapomniana pozostaje na stoliku.

Aż znudzona dłoń sięgnie po któreś z tych pism. Ze szpalt obdartych czasopism powycierane przez dziesiątki rąk krzyczą reakcyjne igrasztwa tchnące zoologicznym rasizmem jakiegoś kontuszowego szlachetki, zyletkowego patrioty z Ogrodu Saskiego.

Przecieram oczy — jakto, więc nie się nie działo — nie zginęły miliony bojowników o wolność, demokrację, więc nie zgębiłymi jeszcze hydry faszystowskiej?

Tam na zachodzie nasze wojska podchodzą pod Berlin, a tu żyją ludzie, którzy niczego nie spozostają. I z niewinną minką podsuwają nam lekturę destrukcyjną — z „tamtych dobrych czasów”?

Przepraszam, ale tu jest małe nieporozumienie, ktoś tu popełnił gafę. Ktoś nie zdaje sobie sprawy, jak z tym fantem sobie poradzić. A pewni ludzie nie spozostają, że wokół nich zaszyły dziejowe przeobrażenia, na które społeczeństwo polskie czekało dziesiątki lat. Ze nie ma miejsca dla kulturerii, boldującej „dawnym dobrym czasem”. Zdrowo myślące społeczeństwo nie pozwoli, by pozostał po tych czasach choćby ślad w postaci strzępów tych pismaków na zapomnianych stolikach u fryzjerów i dentystek.

St. M.

Głosy czytelników

Kilka słów o naszych kamienicznikach

Czytuje się teraz dość często na temat naszych zaśmieconych, pełnych brudu a nawet gnoju podwórka, o które nikt nie dba, a których czystość jest kardynalną podstawą higieny i utrzymania świeżego powietrza w mieszkaniu.

Weźmy pod uwagę nasze dzieci, które przeważnie zmuszone są korzystać tylko ze swobody poruszania się na „własnym” podwórku, gdyż rodzice pracują, a na „bonę” nikogo nie stać. Cóż, kiedy kamienicznik nie nie obchodzi dziesiątki dzieci, mieszkających w kłitkach mieszkaniowych, doskonale na czynsz obliczonych kamienic!

Ostatnio zanotowano inne nieco, niemniej z identycznych pobudek „społecznych” wywodzące się zjawisko.

Oto pewien właściciel dużej, bardzo dużej kamienicy przy ul. Curie-Skłodowskiej posiada od tyłu kamienicy ogród pełen drzew owocowych, krzewów, kwiatów itd. Ogród ten, mając znaczną powierzchnię, gdyż mieści się na dwóch działkach, odgródzony jest oczywiście od maleńkiego podwórka i służy wyłącznie właścicielowi. Dla dużej gromady dzieci, mieszkających w tym gmachu, pozostało dosłownie kilka metrów kwadratowych przestrzeni, na której dzieci mogły bywać. Niestety kamienicznikowi temu za mało przestrzeni dla niego samego (dzieci ten pan nie posiada) gdyż, jak nam komunikują, kazał przesunąć ogrodzenie ogrodowe tuż pod ścianę kamienicy.

Cóż takiego pana obchodzą dzieci, przecież one doskonale bawić się mogą na ulicy...

Tak wygląda solidarność społeczna Panów Kamieniczników.

Dalekowiedz.

Komitet Pomocy Repatriantom w Lublinie przypomina, że dary w naturze można składać w Kuchni Ludowej przy ul. Kollataja Nr. 5 a wpłaty gotówkowe w Państwowym Banku Rolnym na konto 1200.

Ogłoszenie o przetargu

Dyrekcja Kolei Państwowych w Lublinie ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie robót obejmujących usunięcie zniszczonych konstrukcji żelaznych oraz odbudowę podpór 2-ch mostów stałych na terenie DOKP Lublin.

Dla bliższego omówienia warunków, zainteresowane przedsiębiorstwa mogą delegować swoich przedstawicieli do biura DOKP Lublin, ulica Wyszyńskiego Nr. 16, Dział Podtorza i Mostów w godzinach urzędowych.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Lublinie

Lokale „Gazety Lubelskiej” i biura „Czytelnika” przeniesiono na ul. 3-go Maja 4 (róg Powiatowej)